

Sto lat!

Sto lat mijają, jak... Nie, to JESZCZE nie sto lat, ale JUŻ sto tygodni – naprawdę trudno uwierzyć. Sto numerów „PAUzy Akademickiej” to przecież oznacza kilkaset artykułów, wielu współpracowników i trudną do oceny rzeszę czytelników. Jest to więc przede wszystkim ich święto. W końcu bez autorów i czytelników „PAUza” nie miałaby po prostu sensu. Im właśnie chciałbym więc dzisiaj najgoręcej podziękować. Dziękując, równocześnie proszę: piszcie do „PAUzy” jak najwięcej, krytykujcie, chwalcie, informujcie. Łamy są szeroko otwarte.

Skoro jubileusz, to warto się pochwalić: ostatnio „PAUza Akademicka” została doceniona przez Kolegium Rektorów Szkół Wyższych Krakowa: Redaktor dr Andrzej Kobos otrzymał w dniu 29 października 2010 z rąk Jego Magnificencji Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego nagrodę Phil Epistemoni (w kategorii ogólnopolskiej), właśnie za redagowanie „PAUzy”. Gratulujemy, cieszymy się, jesteście dumni.

Ciesząc się z i świętując, nie zapominamy oczywiście o tym, że nie wszystko idzie tak, jak by się chciało, że mamy wiele do poprawienia, aby nasze marzenia nabrały kolorów. Ale, jak mówi filozof: wszystko, co doskonałe, dojrzewa powoli. Jestem przekonany, iż tysięczny numer „PAUzy” będzie już bliski ideału.

Tymczasem składam serdeczne gratulacje całemu zespołowi redakcyjnemu, którego wszyscy członkowie mają prawo być dumni z tego osiągnięcia. Bo to faktycznie osiągnięcie: wydawać co tydzień opiniotwórczą gazetę i to właściwie bez środków. Jak to trudne, zrozumiałem dopiero po zobaczeniu z bliska, ile inicjatywy, pracy, a przede wszystkim wytrwałości trzeba, aby takie przedsięwzięcie mogło się udać. I tylko entuzjazm i zaangażowanie zespołu mogą wytłumaczyć, dlaczego „PAUza” nie załamała się zaraz po urodzeniu.

Vivat PAUza, Vivat Academia!

ANDRZEJ BIAŁAS
Kraków, 2 grudnia 2010

Czym jest i czym powinna być „PAUza Akademicka”?

W zamyśle organizatorów pisma, miało ono reprezentować środowisko naukowe, w miarę możliwości nie tylko krakowskie. Miało informować o problemach nauki, wywoływać je, zachęcać do dyskusji. Miało wciągając do współpracy możliwie szeroki krąg ludzi nauki. Ten zamysł udało się zrealizować tylko częściowo. Pismo obraca się w gruncie rzeczy w wąskim kręgu Polskiej Akademii Umiejętności i nawet w tym obszarze ma za mało współpracowników.

Setny numer pisma zasługuje na gratulacje. W sferze życzeń musi natomiast pozostać pozyskiwanie jak największej liczby współpracowników. I tego przy jubileuszowej okazji życzę Drowi Andrzejowi Kobosowi, który dźwiga główny ciężar redaktorski.

JERZY WYROZUMSKI
Kraków, 2 grudnia 2010